

Już trzeci brazylijski minister do dymisji

18 czerwca 2016

Tym razem ustąpić musiał minister turystyki Henrique Alves. Podobnie jak jego dwóch poprzedników z rządu Michela Temera, podał się do dymisji ze względu na śledztwo Lavo Jeto, dotyczące państwowej spółki paliwowej Petrobras.

Alves ustąpił z urzędu zaledwie na dwa tygodnie przed jedną z największych imprez sportowych świata, letnimi Igrzyskami Olimpijskimi, które przywiodą do Brazylii tysiące turystów. Minister został wymieniony w zeznaniach Sergio Machado, byłego senatora i szefa innej spółki paliwowej, Transpetro. Machado, sam zamieszany w aferę Petrobrasu, jakiś czas temu zaczął obciążać swoimi zeznaniami byłych kolegów. Jednym z pierwszych ujawnionych dowodów była taśma z nagraniem rozmowy byłego senatora i Romera Jucy, którego Michel Temer mianował ministrem planowania, budżetu i zarządzania. Juca i Machado omawiali plan usunięcia z urzędu Dilmy Rousseff, lewicowej prezydent, w celu uniknięcia kary za malwersacje finansowe w państwowej spółce. Jak wynikało z nagranej rozmowy, tylko "wstawienie" Temera na stanowiska prezydenta mogło dać szansę na zamieszczenie pod dywan śledztwa Lava Jeto, pogrążającego całą brazylijską klasę polityczną. Scenariusz ten zresztą się spełnia – jedną z pierwszych decyzji było obniżenie wydatków na federalne służby śledcze. Juca był pierwszym ministrem Temera, który musiał odejść, zaledwie po 10 dniach sprawowania urzędu.

Poza rozmową z Jucą, Machado ujawnił też listę ponad 20 nazwisk polityków blisko związanych z obecnym rządem. Wśród nich znajdował się m.in. Henrique Alves, który miał zdefraudować 450 tys. dolarów. Minister zaprzecza tym oskarżeniom i podobnie jak sam Temer twierdzi, że całość zeznań Jucy to kłamstwa. Mimo to podał się do dymisji. Kolejna

zmiana na tym stanowisku może oznaczać katastrofę organizacyjną nadchodzącej Olimpiady – administracja publiczna Brazylii od miesiący zajmuje się głównie samą sobą, a nie przygotowaniem do kosztownej i wymagającej logistycznie imprezy.

W zeznaniach Machado pojawia się też nazwisko samego prezydenta – były senator oskarża go o malwersację środków publicznych na rzecz kampanii jego partii, PMDB. Temer nazwał te oskarżenia “nieodpowiedzialnymi, śmiesznymi, kłamliwymi i niezgodnymi z prawem”. Zapowiada, że nikt i nic nie odwróci uwagi jego i jego rządu od “niezbędnych reform”, które mają “uratować Brazylię”. Te reformy to m.in. cięcia programów socjalnych i wydatków na służbę zdrowia, zmiana definicji niewolnictwa, podniesienie podatków i budowa 40 tam na rzece Tapajos, które zatopią kilometry kwadratowe lasu tropikalnego wraz z domami tysięcy brazylijskich Indian.

Jak pokazują badania, kolejne dymisje znacznie obniżają notowania Temera w Senacie. Może się okazać, że zaplanowane na połowę sierpnia głosowanie o ostatecznym odsunięciu od władzy Dilmę Rousseff nie dojdzie do skutku. Według sondaży z 55 polityków, którzy byli za rozpoczęciem procedury miesiąc temu, tuzin zmienił zdanie i aktualnie waha się, co robić. Żeby impeachment zakończył się sukcesem prawicy, musi go poprzeć 54 senatorów.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu